

Krzysztof Masłoń: Schabowy po żydowsku

Trzeba przyznać, że Karłowicza nie interesują zagadnienia marginesowe, a skupia się na Tym, co dla naszego życia najistotniejsze



MOJA PÓŁKA

Schabowy po żydowsku

KRZYSZTOF MASŁOŃ

Punkt wyjścia do swojej najnowszej książki filozof Dariusz Karłowicz znalazł w filmie. Konkretnie – w „Tożsamości Bourne’a”, nakręconej w 2002 r. przez Douga Limana z Mattem Damonem w roli tytułowej. Bohater filmu – przypomnijmy – cudem wyłowiony z wody odzyskuje przytomność, ale nie pamięć. Amnezja to jednak nie reset, Bourne bynajmniej nie jest niezapisaną tablicą, trwa jego tożsamość i ona okazuje się najważniejsza.

Podobnie zbawienną – utrzymuje autor – była tożsamość dla Polski wynurzającej się z otchłani w roku

Zwracam uwagę na użytą przez autora formułę „niemówiących po łacinie łacinników”, rozwiniętą następnie w takich m.in. błyskotliwych konstatacjach: „Świadomie czy nie, religii nauczyliśmy się od św. Augustyna, polityki od Cycerona, a rolnictwa od cystersów”. Karłowicz nie stawia spraw na ostrzu noża, ale dopowiedzmy za nim: dajmy sobie spokój z wielokulturowością, ekumenizmem, absolutyzmem oświeconym i wszelkimi „-izmami”. „Nie potrafimy – czytamy – zostać Niemcami czy Francuzami, tak samo jak nie potrafiliśmy zostać Rosjanami, Prusakami czy Austriakami. To nie w ludzkiej mocy”. No bo i prawda,

Felietony Dariusza Karłowicza, zebrane obecnie i ułożone w spójną całość, zyskały nową jakość. Powstał znakomity materiał do przemyśleń, refleksji i oczywiście polemik – pisze Krzysztof Masłoń w recenzji książki „Polska jako Jason Bourne”, opublikowanej na łamach tygodnika „Do Rzeczy”

Punkt wyjścia do swojej najnowszej książki filozof Dariusz Karłowicz znalazł w filmie. Konkretnie – w „Tożsamości Bourne’a”, nakręconej w 2002 roku przez Douga Limana z Mattem Damonem w roli tytułowej. Bohater film – przypomnijmy – cudem wyłowiony z wody odzyskuje

przytomność, ale nie pamięć. Amnezja to jednak nie reset, Bourne bynajmniej nie jest niezapisaną tablicą, trwa jego tożsamość i ona okazuje się najważniejsza.

Podobnie zbawienną – utrzymuje autor – była tożsamość dla Polski wynurzającej się z otchłani w roku 1989. Była i jest, czemu trudno zaprzeczyć, co najwyżej możemy się pospieszać, czy rzeczywiście Polska przed 28 laty cierpiała na amnezję podobną do przypadłości, jak dotknęła tajemniczego agenta z ekranizacji (dość dowolnej) głośnej sensacyjnej powieści Roberta Ludluma.

Polska po wyborach z czerwca 1989 roku nie tylko nie wzięła się znikąd – co oczywiste – lecz także nie utraciła pamięci, zarówno o rzeczach złych, jak i dobrych. Błąd nowych władz polegał na tym, że uznały niemal całą przeszłość za godną jedynie zresetowania. Można by nawet zgodzić się z taką, było nie było, drastyczną terapią, gdyby lekarz miał do zaoferowania coś rzeczywiście godnego uwagi. Tymczasem – użyję ulubionej metafory Dariusza Karłowicza – zainstalował on w całej Polsce kserokopiarki, zatrudniając do nich obsługę na umowę-zlecenie, domagając się od pracowników wdzięczności za dostępną im wodę w kranie i inne podobne luksusy, no a przede wszystkim za niepowtarzalną szansę kopiowania tych wszystkich rozwiązań, które na Zachodzie sprawdziły się raczej średnio.

Na nową książkę autora „Sokratesa i innych świętych” złożyły się teksty mające swój pierwodruk w tygodniku „W Sieci”, którego Karłowicz jest stałym współpracownikiem. Pisuje tam teksty o charakterze światopoglądowym, politycznym, społecznym. Teraz ułożył je w trzy zestawy tematyczne, z których pierwszy, zatytułowany „Mare rostrum”,

od pierwszego zdania wprowadza w gorącą atmosferę poruszanych przez Karłowicza kwestii. Trzeba bowiem przyznać, że nie interesują go zagadnienia marginesowe, a skupia się na Tym, co dla naszego życia najistotniejsze. Stawiając pytania z gatunku tych za 10 punktów, poczynając od: Kim jesteśmy? I zaraz podsuwa odpowiedź: „katolickimi dziedzicami rzymskiego republikanizmu, niemówiącymi po łacinie łacinnikami, ukształtowaną przez rzymską formę Północą, której skradziono blisko 200 lat podmiotowej polityki, odbierając zarazem szansę na własny kształt nowoczesności”. Naturalnie, nie jest to definicja, w oryginale kończy ją zresztą znak zapytania, ale niemal z punktu ustawia ona całą problematykę poruszanej tematyki w takim właśnie świetle.

Zwracam uwagę na użytą przez autora formułę „niemówiących po łacinie łacinników”, rozwiniętą następnie w takich m.in. błyskotliwych konstatacjach: „Świadomie czy nie, religii uczyliśmy się od św. Augustyna, polityki od Cyncerona, a rolnictwa od cystersów”. Karłowicz nie stawia spraw na ostrzu noża, ale dopowiedzmy za nim: dajmy sobie spokój z wielokulturowością, ekumenizmem, absolutyzmem oświeconym i wszelkimi „-izmami”. „Nie potrafimy – czytamy – zostać Niemcami czy Francuzami, tak samo jak nie potrafiliśmy zostać Rosjanami, Prusakami czy Austriakami. To nie w ludzkiej mocy”. No bo i prawda, co poradzimy na to, że nasza chata z kraja, a w Polsce oświecenie wprowadzali księża katolicy? Jagiellońska różnorodność – „mówię o typie idealnym”, zaznacza autor – była w Polsce możliwa „dzięki (a nie mimo) katolicyzmowi”.

Dariusz Karłowicz, jak na filozofa przystało, skupia się na pryncypiach i kwestiach dla naszego życia fundamentalnych, ale zwraca też uwagę na – powiedzmy – drobiazgi. Ot, takie jak czczenie 1050. Rocznicy chrztu

Polski wystawieniem musicalu „Jesus Christ Superstar”, niedostrzeżenie faktu (i niewyciągnięcie z niego wniosku), że najczęściej tłumaczoną polską książką jest „Dzienniczek” siostry Faustyny, wreszcie – nazywając rzecz po imieniu – postępujące zjawisko tzw. sekularyzacji, w istocie będącej „brakiem wykształcenia, gąmoniością, barbarzyństwem”. Czyż można się dziwić, że w następstwie tego w restauracyjnych kartach dań natkniemy się na „schabowego po żydowsku”?

Felietony Dariusza Karłowicza, zebrane obecnie i ułożone w spójną całość, zyskały nową jakość. Powstał znakomity materiał do przemyśleń, refleksji i oczywiście polemik.

Krzysztof Masłoń

Artykuł ukazał się w tygodniku „Do Rzeczy” nr 30/2017

Fotorelacja z premiery książki w redakcji Teologii Politycznej

Premiera książki i debata na jej temat w redakcji Teologii Politycznej
[Wideo]

Antoni Libera o książce Dariusza Karłowicza

Wrażenia Piotra Zaremby po premierze książki

Recenzja Marcina Fijołka

Recenzja Bronisława Wildsteina

Recenzja Piotra Legutki

Recenzja Michała Szułdryńskiego

Recenzja Macieja Mazurka

Wywiad z Autorem na antenie Polskiego Radia 24

Wywiad z Autorem w „Studio Kultura rozmowy”

Przeczytaj wstęp do książki "Polska jako Jason Bourne"

Kup książkę w księgarni Teologii Politycznej